

ANDRZEJ JUCHNIEWICZ

Wydział Filologiczny, Uniwersytet Śląski

„Próba całości”

Sławomir Buryła: *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu.*

Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych

UNIVERSITAS, 2016, ss. 365.

W swej najnowszej książce Sławomir Buryła ujawnia nie(d)oceniony zmysł archiwisty¹, dzięki któremu utwory pisarzy zapomnianych, zdyskredytowanych i artystycznie niesatysfakcjonujących w kontekście literackich reprezentacji Zagłady powracają w konstelacji problemów nieobecnych lub nie dość mocno zaakcentowanych w twórczości autorów pierwszorzędnych, kanonicznych. Wynik jego kwerendy imponuje, ponieważ stanowi próbę przyjrzenia się prozie pisarzy pochodzenia żydowskiego i polskiego całkowicie zapomnianych, niedostatecznie utalentowanych lub zbyt nowatorskich (*casus* Leopolda Buczkowskiego), wypracowujących własny „idiom Zagłady”² i niepowtarzalną

¹ Szeroko zakrojony projekt Sławomira Buryły, na który składają się dwie książki: *Tematy (nie)opisane* i *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*, z powodzeniem może konkurować ze względu na stopień uszczegółowienia i zakres badań z publikacją Saula FRIEDLÄNDERA *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945* (przeł. S. KUPISZ, K. MASŁOWSKI, A.M. NOWAK. Warszawa 2010). Opracowania literatury Zagłady polskiego badacza przekraczają granice dyscyplin (lokują się w obszarze socjologii, antropologii, historii idei), dzięki czemu zostaje spełniony warunek interdyscyplinarności, którego w badaniach spuścizny holokaustowej domaga się Przemysław CZAPLIŃSKI (*Żle przemieszani*. W: „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”. Nr 22 (42): *Polsko-żydowskie, żydowsko-polskie*. Poznań 2013).

² Na polskim rynku wydawniczym pojawiło się kilka książek dotyczących Zagłady, które za cel stawiają sobie strukturyzującą wyobraźni (w przypadku świadków drugiego i trzeciego stopnia) oraz uchwycenie językowej inwencji, mogących w sposób nowatorski przekroczyć barierę niewyraźności oraz uchylić zakaz reprezentacji z nadstatkiem potencjału etycznego i estetycznego. Strategie te omawiają m.in.: A.H. ROSENFELD: *Podwójna śmierć. Rozważania o literaturze Holokaustu*. Przeł. B. KRAWCOWICZ. Warszawa 2003; A. UBERTOWSKA: *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*. Kraków 2007; B. KRUPA: *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holokaustu (1987–2003)*. Kraków 2013.

literacką relację z eksterminacji ludności żydowskiej; utwory te są więc również świadectwem poszukiwania języka zdolnego udźwignąć ciężar ludobójstwa³. Buryła, odrzucając możliwość eksploatacji kanonu, sięga po teksty, które brak satysfakcji z obcowania z arcydziełami rekompensują tematyczną różnorodnością i pozwalają dostrzec „obrzeża Zagłady”⁴: kulisy życia ocalałych, pokaleczone życiorysy „osmalonych”⁵ (proza Stanisława Benskigo), fizjologię strachu i „zwierzęcy instynkt przetrwania” (s. 227) (proza Jana Kurczaba), traumatyczną (nie)wyrażalność Zagłady (którą znamionują eksperymenty artystyczne Buczkowskiego) lub genderowe spojrzenie na Holocaust (które szczególnie mocno akcentuje w *Siostrach* Barbara Toporska). Rozprawa Buryły ma zatem charakter rozpoznawczy i sygnalizuje wiele problemów niepodjętych przez komentatorów Zagłady, ujawnia te utwory, które wraz z proponowanym przez badacza rejestrem książek komplementarnych mają szansę na mikrologiczną interpretację, częstokroć pozbawioną jakiegokolwiek bibliografii i wskazówek bibliograficznych. Najnowsza monografia Buryły świadczy o pasji kolekcjonerskiej (czego dowód stanowią ciągi wyliczeniowe niepodjętych i niezbadanych kwestii), w połączeniu z erudycją oraz starannością ujawniania cennych dla głównego wywodu i konstruowanej z pietyzmem syntezy kontekstów budzi podziw, szczególnie w czasach niedoboru szeroko zakrojonych kompendiów⁶. Buryła przemawia z pozycji partnera, a nie mistrza, stąd próba wskazania zaniedbanych obszarów dociekań, niesatysfakcjonujących wniosków i braku inwencji młodych badaczy w obliczu wciąż imponującego katalogu literackich reprezentacji Zagłady.

Autor prezentowanej publikacji skłania się ku ujęciom syntetycznym, projektom o szerokim wachlarzu tematycznym, których podstawę stanowi bogaty rejestr bibliograficzny, ponieważ, jak pisze we wstępie do studium *Tematy (nie)opisane*: „To bowiem w polskiej poezji i prozie Holocaust uzyskał najpełniejszą

³ Zob. M. JANION: *Celan czy Dante*. W: TAŻ: *Bohater, spiszek, śmierć. Wykłady żydowskie*. Warszawa 2009; K. BOJARSKA: *Wydarzenia po Wydarzeniu*. Białoszewski – Richter – Spiegelman. Warszawa 2012.

⁴ Podobną strategię badawczą przyjmuje Aleksandra UBERTOWSKA w książce *Holokaust. Auto (tanato) grafie* (Warszawa 2014). Badaczka wykorzystuje Derridiańskie funkcje „tympanów” – ramek używanych w starych drukarniach, które wyznaczają (ruchomy) margines tekstu na stronie: „[...] dialektyka tympanum w odniesieniu do literatury Holocaustu sprawia, że to, co poboczne, dopisane, nieprawomocne, uzyskuje uprzywilejowany status wartości korygującej, redefiniującej obraz literatury o Zagładzie. Tympany byłyby żywym, nieuschematyzowanym pobożem tekstu, w którym odbywa się praca rozpraszenia i krystalizowania sensu, a także włączania tego ruchu w sieć rozstrzygnięć etycznych” (tamże, s. 11).

⁵ Szerzej o predyspozycjach psychicznych bohaterów doświadczonych przez wojnę i Holocaust pisze A. UBERTOWSKA: *Zagłada i „zmatowienie” reprezentacji (Raymond Federman, Irit Amiel)*. W: TAŻ: *Świadectwo – trauma – głos...*

⁶ Świadczy o tym pierwsze zdanie, mające charakter manifestu, otwierające *Tematy (nie)opisane*: „W refleksji nad literaturą Holocaustu przyszedł czas na ujęcia całościowe, podsumowujące obecny stan wiedzy” (S. BURYŁA: *Tematy (nie)opisane*. Kraków 2013, s. 9).

i zarazem najliczniejszą reprezentację spośród wszystkich literatur światowych”⁷. Drugim argumentem na potwierdzenie tezy o słuszności badań przekrojowych, syntetycznych jest uważana lektura dzieł, które nie dorównują luminarzom polskiej literatury (choć niejednokrotnie jest to sąd krzywdzący i deprecjonujący dokonania mniej znanych pisarzy), mogących objawić niedostrzeżone do tej pory treści i ewolucję niektórych figur (między innymi oprawcy i pożydowskiego złota, skarbu) oraz rozwiązania artystyczne⁸ komplementarne wobec dzieł autorów kanonicznych. Jednym z podstawowych problemów młodych badaczy jest strach przed brakiem legitymizacji artyzmu danego pisarza przez autorytety krytyków literackich i historyków literatury; twórczość autorów, którzy wypracowali własny idiom, częściej staje się wdzięcznym przedmiotem badań (*casus* Henryka Grynberga⁹ i Buczkowskiego), ponieważ przed dyskredytacją metodologii i pytaniem o celowość pracy w kontekście literaturoznawczych zwrotów ze strony środowiska naukowego broni adepta opinia krytyków. Buryła udowadnia, że warto ryzykować i odkrywać te nazwiska, które z powodzeniem mogłyby znaleźć się w kanonie literatury Zagłady, ponieważ ich głos pozostaje niepośledni¹⁰. Szkice zebrane w drugiej części rozprawy ujawniają osobliwości stylu i spojrzeń omawianych twórców na problem Holocaustu. Sięgając po utwory autorów zapomnianych, Buryła postuluje uzupełnienie i aktualizację kompendiów, słowników oraz przewodników encyklopedycznych. Nowe informacje biograficzne i archiwalne kwerendy pozwolą na całościowy, syntetyczny ogląd twórczości między innymi Benskiego i Jerzego Kamila Weintrauba¹¹. Badacz odnotowuje między innymi, że w teczce osobowej Benskiego, znajdującej się w zbiorach biblioteki Związku Literatów Polskich w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu, zdeponowane są dwie niewydane książki autora *Cesarskiego walca*: tom opowiadań *Kręgi czasu* oraz powieść *Dolina Moabu*.

O ile pierwszy czynnik decydujący o wąskim, profesjonalnym gronie odbiorców dzieł pisarzy drugorzędnych wiąże się z brakiem dostępu do rękopisów oraz pozostaje niezależny od jakości wizji artystycznej, o tyle drugi powód banicji na obrzeża historii literatury łączy się z ubóstwem koncepcyjnym zapomnianych książek i intelektualnym banałem skutkującym kreacją uproszczonego obrazu

⁷ Tamże.

⁸ Zob. tamże, s. 12.

⁹ Autorami monografii twórczości Grynberga są: Dorota KRAWCZYŃSKA (*Własna historia Holocaustu. O pisarstwie Henryka Grynberga*. Warszawa 2005), S. BURYŁA (*Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*. Wrocław 2006) oraz Monika SZABŁOWSKA-ZAREMBA (*Człowiek po Zagładzie. Problematyka egzystencjalna w twórczości Henryka Grynberga*. Lublin 2010).

¹⁰ Zob. A. SANDAUER: *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku (rzecz, którą nie ja powinienem był napisać...)*. Warszawa 1982; M. CUBER: *Trofea wyobraźni. O prozie Leo Lipskiego*. Katowice 2011.

¹¹ Por. M. PIOTROWIAK: „Kto ten krajobraz zimą niewydarzoną zatrul”? *Tropy egzystencji w liryce Jerzego Kamila Weintrauba*. Katowice 2009.

świata przez zdyskredytowanych autorów, do których zaliczyć można Jana Kurczaba – autora *Ucieczki od Anny*. Buryła określa ten utwór ze względu na połączenie chwytów właściwych gatunkom prozy popularnej z problematyką Zagłady jako kiczowaty. Nawet kwestia powojennych losów żydowskich dzieci, której potencjał z aprobatą odnotowuje autor *Tematów (nie)opisanych*, okazuje się niewystarczającym zarzewiem satysfakcjonującej poznawczo narracji. Kurczab jawi się jako zakładnik chwytów zaczerpniętych z obszaru kultury popularnej, sam temat Zagłady zaś „demaskuje wszelkie pisarskie potknięcia” (s. 232), staje się więc, jak podkreśla Buryła, probierzem artystycznego warsztatu i talentu. Wszelkie rozstrzygnięcia etyczne i estetyczne okazują się w konfrontacji z Holocaustem niesatysfakcjonujące, z kolei zamiśl epistemologiczny ustępuje miejsca dyskursowi o moralnym zwycięstwie człowieka w konfrontacji ze złem. Badacz zalicza *Ucieczkę od Anny* do zespołu tekstów, w których Zagłada pozostaje jednym z wielu tematów, niepretendującym do rangi głównego i pierwszorzędowego. Klasyfikacja ta wynika z prób aktywizowania konwencji romansu, której wyznacznikiem są wątpliwej jakości literackiej sceny erotyczne, niepowiązane fabularnie z Holocaustem. Mariaż literatury popularnej i Zagłady w wykonaniu Kurczaba jest porażką ze względu na niedostateczne dowartościowanie wojennego życiorysu Anny, który okazuje się tylko odpryskiem głównej narracji, oraz wybór doktryny zakładającej uwznioślenie socjalistycznej moralności (s. 233). Porażka to tym bardziej dojmująca, ponieważ twórczość literacka Kurczaba ma podłoże autobiograficzne oraz wiąże się symbiotycznie z przeżyciem Holocaustu, z którego uszła tylko najmłodsza siostra pisarza – Helena. W krakowskich Słownikach w czasie oblawy zginęły jego siostry: Franciszka, Balbina i Emilia, oraz matka. Buryła pisze, że „o ukrywaniu się w czasie wojny Kurczab nie wspominał niemal nigdy” (s. 216). Pisarz nie powrócił również do prawdziwego nazwiska: Arnold Zimmentstark. Rekonstrukcję życiorysu autora *Czarnej kawy* opiera Buryła na aneksie załączonym do pracy magisterskiej Urszuli Momot. Z wypowiedzi córek pisarza wynika, że niektóre epizody związane z Zagładą zostały włączone do jego twórczości literackiej (*casus Listu do Wojtka*). Szkic poświęcony twórczości autora zbioru *Wojna nie zabija matek* (w którym problematyka Zagłady uzyskała najdoskonalszą artystycznie postać) ujawnia „niewielkich rozmiarów talent Kurczaba” (s. 214), który sprawia, że nie potrafi on postawić nowatorskich diagnoz na temat nazizmu i Holocaustu. Buryła dzięki rekonstrukcji życiorysu autora wskazuje na problem interioryzacji doświadczenia Zagłady, które nie mogło objawić się w zaskakującej i świeżej postaci, ponieważ pisarz „często gra wysokimi rejestrami” (s. 224) oraz zdradza tendencję do emocjonalnego i retorycznego nadmiaru, znamionującego nie tyle ekwiwalent bólu, ile brak pomysłu na rozwiązania koncepcyjne, którym hołdowali Zofia Nałkowska i Tadeusz Borowski, a więc przemilczenie, lakoniczność i operowanie skrótami. Swoje piętno na twórczości Kurczaba odciska też poetyka realizmu socjalistycznego, wyraźną cesurę zaś stanowi tom *Wojna nie zabija*

matek z 1962 roku, w którym zestrojone tragizmu i komizmu rozbraja pompatyczny styl charakterystyczny dla proklamowanej doktryny, a także chroni autora przed popadnięciem w patos. Buryła dzięki mikrologicznej analizie twórczości Kurczaba dostrzega nie tylko stylistyczne i koncepcyjne potknięcia, ale również walory tematyczne, które nie pojawiają się w utworach innych pisarzy związanych z Zagładą; do tematów uprzywilejowanych należy przede wszystkim psychopatologia strachu, objawiająca się w zabójstwie własnego dziecka, mogącego bezwiednie spowodować niebezpieczeństwo. Badacz klasyfikuje *Ciszę* jako najlepsze dzieło Kurczaba, sam strach zaś pojawia się w każdym opowiadaniu ze zbioru *Wojna nie zabija matek*, stając się „motorem ludzkich decyzji, powodem ich zaniechania lub podjęcia” (s. 226). Twórczość Kurczaba jest nierówna, z kolei sam pisarz – pozbawiony talentu kompozycyjnego; Buryła, doceniając bogactwo tematyki i chwyt formalny wykorzystany w kilku utworach, polegający na rozwinięciu narracji na podstawie pozornie mało ważnego elementu codziennego doświadczenia, dostrzega także braki warsztatowe:

Dłuższe formy Kurczaba odpychają rozwlekłością. W jego powieściach doskwiera brak selekcji. Należałoby z nich usunąć elementy drugoplanowe, zbędne z punktu widzenia rozwoju akcji. Otrzymujemy bowiem nazbyt długą opowieść, bogatą wprawdzie w szczegóły, ale niewnoszącą wiele nowego.

s. 219

Projekt mikrologicznej lektury spuścizny Kurczaba okazuje się wzorcowym sposobem badania autorskiej wizji Zagłady z uwzględnieniem trudno dostępnych informacji biograficznych oraz wyborów artystycznych, które w sposób ścisły wiązały się z tradycją dziewiętnastowiecznej prozy. Brak potrzeby redefiniowania istoty przekazu artystycznego w związku z reprezentacją Holokaustu upatruje Buryła w ograniczeniach talentu i nieświadomości wagi sposobów reglamentowania cierpienia w systemie totalitarnym; w twórczości Kurczaba brak zmysłu formy wynika z nachalnej misji moralizatorskiej, która powoduje banalizację wszelkich konstatacji. Próba uatrakcyjnienia tematu Szoa także okazuje się porażką, ponieważ konwencja powieści popularnej nie współgra z założeniami poznawczymi, których domaga się Buryła również od pisarzy młodszej generacji: Marty Sztokfisz, Igora Ostachowicza, Agnieszki Drotkiewicz oraz Andrzeja Barta. Badacz, stawiając za wzór Borowskiego – jako kodyfikatora artystycznych reguł w tomie *Kamienny świat*, i Tadeusza Różewicza – autora *Niepokoju* i *Czerwonej rękawiczki*, oraz kwestionując estetyczne wybory pisarzy związane z „zakazaną reprezentacją”, wskazuje epistemologiczne manowce utworów z kręgu popkultury¹², która dezawuuje doświadczenie Zagłady i uniemożliwia namysł nad „szarą strefą”, sytuacjami granicznymi

¹² Problem ten podejmuje A.H. ROSENFELD: *Amerykanizacja Holokaustu*. W: TENŻE: *Kres Holokaustu*. Przeł. R. CZEKAŁSKA, A. KUĆKIEWICZ-FRAŚ. Kraków 2013, s. 51–88.

i niejednoznaczными wyborami etycznymi (które w mistrzowski sposób podjął w tomie *Wojna nie zabija matek* Kurczab). Miarodajność sądów na temat holokaustowej rzeczywistości, odbiegającej od standardowych reguł etycznych, uzyskał Kurczab dzięki uproszczeniu narracji, ograniczeniu wielowątkowych fabuł oraz ekspozycji pojedynczych dramatów, których siła polega na zdaniu raportu z niemoralnych zachowań ratujących życie; wśród nich prym wiodła „życiodajna moc strachu” (s. 227), objawiająca ludzką determinację przeżycia za cenę skazania na śmierć osób najbliższych. Kolejnymi atutami prozy Kurczaba są dostrzeżenie silnej potrzeby wyartykułowania doświadczenia przeżycia przez ocalonych¹³ oraz ściszenie głosu, unikanie patosu, a także podkreślenie wagi nienormatywnych zachowań w czasie Zagłady. Przeprowadzony przez Buryłę bilans atutów i mankamentów prozy Kurczaba zasługuje na uznanie z powodu nie tylko ponownego odkrycia zapomnianego prozaika, ale również ujawnienia procesu analityczno-interpretacyjnego, wiążącego się z zaakcentowaniem reguł, których porzucenie (połączone z odejściem od schematu prawd trywialnych) skutkuje dostrzeżeniem etycznego i artystycznego potencjału. Próba wierności dziewiętnastowiecznej tradycji okazała się dla Kurczaba zgubna, Buryła zaś, wykazując się świetną intuicją krytyka, ujawnia artystycznie przetworzony życiorys jednego z ocalonych, transponowany w idiomie i zamyśle artystycznym, zachowując przy tym świadomość genezy tej prozy, która wymaga szczególnego taktu i umiaru w sposobie ferowania wyroków krytycznych. Naga prawda połączona z krótką formą narracyjną okazują się najlepszym sposobem reprezentacji Zagłady (s. 221) i dotarcia do istoty problemu moralności okupacyjnej. Liczba szans wykorzystanych i zmarnowanych w sposobie narratywizacji doświadczenia Holokaustu świadczy też o niepewności pióra, wpływie tradycji oraz promieniowaniu poetyki socrealistycznej, która odcisnęła swe piętno na kształcie

¹³ Data publikacji tomu *Wojna nie zabija matek* (1962) zbiega się z jerozolimskim procesem Adolfa Eichmanna, podczas którego do głosu dopuszczono sto ofiar-świadków, a ich relacje, transmitowane przez radio każdego dnia procesu, mogły zostać wysłuchane przez społeczność Izraela. Mowa prokuratora generalnego Gideona Hausnera otwierająca posiedzenia okazuje się dla Jamesa Bootha istotnym poręczeniem należycie wypełnionego obowiązku pamięci. Katarzyna Liszka, powołując się na figurę świadka moralnego Avishaja Margalita, udowadnia, że w procesie pamiętania o Zagładzie niezależnie od czasu i miejsca konieczna jest przestrzeń komunikacji, zapewniająca ciągłość doświadczenia Holokaustu i jego skutków oraz translokację bolesnej pamięci dzięki świadectwom mającym przemówić do tych, którzy są wymagający w kwestii jakości danych; praca archiwalna i archeologiczna postulowana przez Pierre’a Vidala-Naqueta zapewnić ma nie tyle uspojnienie wiedzy o Zagładzie, ile dyskredytację pracy potencjalnych negacjonistów i możliwość bycia wysłuchanym, co skutkuje nie eliminacją traumy, lecz celowością czynienia wszystkiego, by Zagłada nie została zapomniana i wyrugowana z życia tych, którzy jej nie doświadczyli. Włączenie wiedzy o Zagładzie do dyskursu publicznego i próba ukonstytuowania etyki po Holokaście, która uszanowałaby doświadczenie ocalałych, wiąże się ściśle z poczynaniami pisarskimi Jana Kurczaba. Na temat napięcia między obowiązkiem pamiętania a nieuchronnym zapomnianiem o Auschwitz (jako metonimii Zagłady) zob. K. LISZKA: *Etyka i pamięć o Zagładzie*. Warszawa 2016, s. 25–50, 130.

artystycznym tych utworów, a także o braku innowacyjności¹⁴ oraz zawierzeniu formie sprawdzonej i okrzepłej – konfesyjnemu wyznaniu, oddającemu z całą mocą rozterki ocalonych i zapewniającemu intymność kontaktu, jaki postuluje się w dostrzeżonym przez badaczy w latach 60., wzmożonym za sprawą procesu Adolfa Eichmanna zainteresowaniu historiami i świadectwami ocalonych¹⁵.

Kolejnym niepodważalnym odkryciem Buryły jest proza Benskiego, której geneza wiąże się z biografią autora (był on dyrektorem Państwowego Domu Opieki Społecznej przy ulicy Wójtowskiej 13 w Warszawie) oraz ze znajomością powojennych losów ocalonych, będących pensjonariuszami kierowanego przez niego ośrodka. Badacz wystawia temu pisarstwu najwyższą notę:

W jego przypadku jednakże literatura była – w najbardziej podstawowym tego słowa znaczeniu – rezultatem autentycznej potrzeby, wręcz konieczności. Być może zdawał sobie sprawę z własnych nie największych umiejętności twórczych. To jednakże nie mogło stanowić przeszkody, gdy idzie o kwestię natury egzystencjalnej, jaką była dla Benskiego proza o ocalonych.

s. 289

Proza Benskiego ujawnia katalog dysfunkcji i objawów składających się na „syndrom ocalonych” (s. 291); pisarz w centrum narracji lokuje niezaspokojoną potrzebę opowiadania o doświadczeniu Zagłady, które zaburza równowagę psychiczną bohaterów wciąż pozostających w epicentrum Holokaustu, często skonfrontowanych z nim na tyle mocno, że trauma objawia się za sprawą zmysłowych, somatycznych omamów, jak w tytułowym opowiadaniu ze zbioru *Tyle ognia wokół*. Jego główny bohater Dawid był świadkiem wielkiej pożogi¹⁶: „[...] pode mną było wielkie miasto i wszystko się w tym wielkim mieście paliło.

¹⁴ Zob. K. BOJARSKA: *Wydarzenia po Wydarzeniu...*, s. 217 i nast.

¹⁵ Por. A. MACH: *Świadkowie świadectw. Postpamięć Zagłady w polskiej literaturze najnowszej*. Warszawa–Toruń 2016, s. 40–42.

¹⁶ Jedno z opowiadań Ireny Krzywickiej (*Skromna księgowia*) otwiera reminiscencja pożaru Warszawy w wyniku pacyfikacji powstania warszawskiego: „Wszyscy ci ludzie pozostawiali za sobą całe swoje dawne życie, nie tylko uzbierane przez lata dobra, ale i trupy bliskich pod gruzami. Za nimi paliło się miasto, hucznym, krwistym płomieniem, z którego od czasu do czasu buchał w górę słup czarnego dymu” (I. KRZYWICKA: *Teraz się nie umiera*. Warszawa 2011, s. 8). Metafory ognia stały się głównym składnikiem idiomu Magdaleny Tulli (dziecka ocalałej), a ich deszyfratorka Marta Cuber instruuje czytelnika: „Zniekształcona rzeczywistość sztuki, podobnie jak rzeczywistość snu, może oczywiście być postrzegana jako efekt działania cenzury psychicznej. Warunek jest jeden: musimy przyjąć, że gdzieś na zewnątrz istnieje rzeczywistość ważniejsza i »prawdziwsza« niż przestrożenie literatury i snu, i tylko wtedy, gdy zaaprobujemy to stwierdzenie, będziemy mogli mieć pewność, że niepokojące obrazy codzienności w sztuce są symptomami pracy nieświadomego” (M. CUBER: *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987–2012*. Katowice 2013, s. 245); Alvin H. Rosenfeld, udowadniając, że zbrodnie Holokaustu wyostrzają zmysły, powołuje się na kreacyjną moc ognia: „To tak, jak gdyby płomienie, które pochłonęły tak wielu, niosły z sobą rodzaj chorej iluminacji” (A.H. ROSENFELD: *Podwójna śmierć...*, s. 46).

Dymy czarne szły do nieba, a razem z nimi dusze usmażonych ludzi¹⁷. Eksterminacja getta warszawskiego okazuje się ze względu na wizualną efektywność zniewalająca, ale również odrażająca (tę ambiwalencję potęguje odór połączony z feerią odbłasków, którą generuje pożoga): „A w tym czasie były święta wielkanocne i taki smród na te święta rozszedł się po mieście, że wszyscy ci, którzy pozostali przy życiu, do końca swoich dni pamiętać będą śmierdzące święta Wielkiej Nocy¹⁸. Wielki pożar i dymy pozostały dla wielu świadków zza muru emblematem masowej śmierci w getcie. O widoku palącego się getta wspomina też Miron Białoszewski:

Aha... te kasztany znam z czasów wojny. W 1943 kwitły bardzo wcześnie. Siedziałem tu na tym skwerze w Wielką Sobotę, kasztany kwitły, ciepłutko jak w lecie. A getto się paliło. Fruwały papiery. [...] Paliło się i potem – mówi Miron. – Ale podobno do tych huśtawek niektórzy wsiadali specjalnie, żeby obserwować, co się dzieje w getcie¹⁹.

Benski, ujawniając traumatyczne wspomnienia swoich podopiecznych, upomina się o dokładne sprawozdanie z życia po Zagładzie zwykłych ludzi, jest świadkiem ich żmudnego instalowania się w nowym świecie i nowej rzeczywistości oraz powiernikiem historii o ocaleniu. Ten aspekt zaangażowanej postawy zbliża autora *Tej najważniejszej cząstki* do figury świadka drugiego stopnia²⁰:

Benski bowiem nie jest beznamiętnym kolekcjonerem faktów, kimś, kto skrętnie notuje opowieść świadka, tak by nic z niej nie uronić, ale i nic nie dodać. Próbuje się bardziej wsłuchać, niż słuchać. [...] Chce być terapeutą podopiecznych z domu przy ul. Wójtowskiego 13 i zarazem bohaterów swoich książek. Usuwa się w cień i oddaje głos ocalonym. Zamierza się wsłuchać w jego treść. Wymaga to życzliwości i dobrej woli. Wsłuchiwanie zakłada przyjęcie odpowiedniej postawy, w której racje słuchanego, a nie słuchacza zajmują pozycję prymarną.

s. 311

Kwestią bodaj najważniejszą w narracji Benskiego okazuje się proces empatii, który nie przekształca się w historyczną substytucję zmierzającą do próby postawienia się w sytuacji innego. Patologiczna identyfikacja powinna zostać zniesiona przez wyobraźnię „heteropatyczną” (odpodobnienia). Termin ten proponuje Kaja

¹⁷ S. BENSKI: *Tyle ognia wokoło*. W: TENŻE: *Tyle ognia wokoło*. Warszawa 1979, s. 56.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. STAŃCZAKOWA: Z „Dziennika wspomnień o Mironie”. „Zeszyty Literackie” 2009, nr 106, s. 45.

²⁰ Por. L.L. LANGER: *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*. Przeł. M. SZUSTER. Warszawa 2015, s. 13.

Silverman²¹ dla strategii „stanięcia obok (straumatyzowanego) innego, jednak bez włączania go i bez zawłaszczania jego doświadczenia. Jest to jednocześnie ekscytujące i ryzykowne, wzbogacające i niebezpieczne, silne emocjonalnie”²². Taką też postawę akcentuje w ocenie dorobku literackiego Benskiego Buryła – według badacza jego pisarstwo nosi znamiona powinności; jego opowiadania i powieści to „kronika żydowskiego losu z Zagładą w tle” (s. 292). Przybliżając życiorysy zwykłych ludzi „zepchniętych na margines życia” (s. 294), Benski sam okazał się pisarzem istniejącym w świadomości niewielu specjalistów, zapomnianym i niedocenionym. Trud Buryły związany z potrzebą odnalezienia dla autora zbioru *Tyle ognia wokół* właściwego miejsca w historii literatury wiąże się z przekonaniem o możliwości podejmowania tematu Zagłady w sposób odkrywczy zarówno przez pisarzy pierwszorzędnych, jak i drugorzędnych. Świadomość nietrwałości ludzkiej pamięci wykazywana przez badacza odnosi się, jak sam zaznacza, do szczególnego rodzaju pisarstwa, obciążonego autobiografizmem – jego domeną było utrwalanie historii i świadectw tych, którzy nigdy pewnie nie zdecydowałiby się sięgnąć po pióro. Poszukując odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego kronikarz „osmalonych” popadł w zapomnienie, Buryła konstatuje: „Benski nie należał do establishmentu literackiego. Żył na uboczu. [...] Twórczość Benskiego wypływa z najszczerzych i najprawdziwszych uczuć. Jest odpowiedzią na potrzebę serca, a nie efektem wystudiowanych, intelektualnie przetransponowanych obrazów” (s. 312). Jego niszowość oraz brak uznania w kompendiach i literackich przewodnikach wynikają z czasu, na który przypadł debiut, oraz nikłego zainteresowania tematyką Zagłady wśród czytelników, którzy nie doświadczyli Holocaustu. Archiwalna kwerenda Buryły, zaangażowanie w próbę rekonstrukcji życiorysu oraz wiodących tematów prozy Benskiego świadczą o konieczności wystawienia autorowi pomnika na miarę zaprezentowanych umiejętności:

Historia okrutnie obeszła się z Benskim. Wojna zabrała mu najbliższych, ostatnie dziesięciolecie zaś – czytelników. [...] Benski nigdy nie był i nie będzie pisarzem tej klasy, co Julian Strykowski, Adolf Rudnicki, Hanna Krall czy Henryk Grynberg. Pozostanie w cieniu, z dala od zainteresowania krytyków, nawet tych, którzy zagadnieniem Zagłady zajmują się zawodowo. Może to wszakże wydawać się nieco dziwne, jeśli pamiętać, że mamy do czynienia z prozaikiem, który niemal cały swój dorobek poświęcił tej tematyce.

s. 313

Porównanie Benskiego z pisarzami o długoletnim stażu artystycznym, których twórczość koncentruje się na doświadczeniu Zagłady, wprowadza dysonans,

²¹ Termin pożyczam z pracy Katarzyny BOJARSKIEJ: *Obóz-Muzeum. Afektywna przestrzeń przekazu doświadczenia traumatycznego*. W: *Obóz-muzeum. Trauma we współczesnym wystawiennictwie*. Red. M. FABISZAK, M. OWSIŃSKI. Kraków 2013, s. 148–149. Pierwodruk: K. SILVERMAN: *The Threshold of the Visible World*. New York 1996.

²² Tamże.

od pierwszych słów szkicu o autorze *Ocalonych* Buryła staje się bowiem rzecznikiem jego talentu pojętego nie jako zmysł formy lub świadomość możliwości eksperymentowania ze środkami ekspresji i sposobami narratywizacji tragedii Szoa zbliżającymi czytelnika do jego istoty, lecz jako zdolność empatycznego trwania przy ocalonych i odgrywania roli pośrednika, którego zadanie okazuje się na tyle ważne, że pisarz zostaje nazwany przez Józefa Hena „Korcziakiem ludzi dorosłych” (s. 293). Zestawianie skromnych dokonań Benskiego z dorobkiem Krall lub Grynberga powoduje deprecjację twórczości tego pierwszego; takie porównania są niemiarodajne i zbędne, dorobek autorki *Sublokatorki* oraz autora *Żydowskiej wojny* jest bowiem nieporównanie większy i bogatszy, poza tym istnieją oni w świadomości czytelników dzięki polemicznej naturze swych charakterów (szczególnie Grynberg²³) oraz dzięki licznym wywiadom w przestrzeni publicznej; Krall osiągnęła również medialny sukces, o którym świadczą uczestnictwo w targach literackich, współpraca z Wydawnictwem Dowody na Istnienie oraz książka wydana z inicjatywy Mariusza Szczygła i Wojciecha Tochmana²⁴, ukazująca kulisy pracy reporterki oraz okupacyjne epizody jej życiorysu²⁵. Benski został zapomniany, ponieważ funkcjonował w innej koniunkturze, wydał skromną liczbę powieści i tomów opowiadań, a jego życiorys, co podkreśla sam Buryła, okazuje się niekompletny, skrywa wiele tajemnic. Próba ulokowania go na mapie literackich zależności wśród pisarzy działających znacznie dłużej i o bogatszym dorobku jest bezcelowa, natomiast archiwalna kwerenda rzucająca światło na białe plamy życiorysu Benskiego oraz odkrycie go dla publiczności literackiej są niepodważalnymi zasługami Buryły, tym ważniejszymi, że badacz nie traktuje go jak efemerydę, lecz akcentuje jego długą obecność i przywiązanie do tradycji oraz wkład w ujawnianie losów ludzi ocalonych z Zagłady. Druga

²³ Natan Gross pisze: „Jego [Grynberga – A.J.] autobiograficzne książki od »Wojny Żydowskiej« po »Prawdę nieartystyczną« to literatura zaangażowana, polemiczna, płomienna – można by ją zdefiniować nie jako literaturę polską na tematy żydowskie, ale literaturę żydowską w języku polskim. Skierowana jest ona do czytelnika polskiego przede wszystkim; ale ma też oddech szerszy, światowy” (N. GROSS: *Poeci i Szoa. Obrazy Zagłady Żydów w poezji polskiej*. Sosnowiec 1993, s. 23).

²⁴ Por. W. TOCHMAN: *Krall. Rozmowa*. [Red. i koncepcja M. SZCZYGIEŁ]. Warszawa 2015.

²⁵ Członkowie rodziny Krall zostali zamordowani podczas okupacji: „O czym mam opowiadać? Że dziadek w Treblince? Że babcia w piwnicy? Że zakopali ją w powstaniu na podwórku? O tym mam panu mówić? Dosyć mam tej martyrologii rodzinnej” (tamże, s 27). Ojciec reporterki, Salomon Krall, został zamordowany na Majdanku, lecz według Roberta Kuwałka bardziej prawdopodobnym miejscem śmierci jest Bełżec (tamże). Krall jako dziecko często zmieniała tożsamość i ukrywała się przed represjami antyżydowskimi, najważniejszym epizodem jej biografii zaś jest zatrzymanie w komisariacie koło Dworca Głównego w Alejach Jerozolimskich; reporterka wspomina o tym wielokrotnie (m.in. w *Białej Marii*, *Sublokatorce* i wywiadzie udzielonym Tochmanowi do monografii *Krall...*); pierwszym tekstem, w którym KRALL pisze o swoim żydowskim pochodzeniu, jest niewielkich rozmiarów wspomnienie *Gra o moje życie* („Polityka” 1968, nr 16, przedruk w antologii: *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*. Oprac. W. BARTOSZEWSKI, Z. LEWINÓWNA. Kraków 1969).

część publikacji, ujawniająca nie tylko potencjał krytyczny Buryły, ale również potrzebę uporządkowania i zaakcentowania aktywności pisarzy mniej znanych lub kontrowersyjnych, okaże się zapewne niezwykle cenna i instruktywna dla młodszych badaczy ze względu na możliwość podjęcia wyzwania kontynuowania pracy autora oraz pozycjonowania prezentowanych prozaików w wielu nowych i odmiennych konfiguracjach, a także z zastosowaniem najnowszych literaturoznawczych metodologii.

Pierwsza część publikacji koncepcyjnie wiąże się z wydanymi w 2013 roku *Tematami (nie)opisanymi* i podejmuje w sposób wyczerpujący oraz erudycyjny zagadnienia związane z męskością faszyzmu, ewoluującym wizerunkiem nazisty, mariażem literatury popularnej i Zagłady, ekspansją kryminału, którego fabuła wiąże się z Holokaustem, topiką Zagłady oraz donosicielstwem i szmalcownictwem. Ostatnie kwestie okazują się najważniejsze, ponieważ Buryła spełnia postulat jawnej dyskusji o kolaboracji (i jej odmianach), wysunięty w *Karuzeli na Placu Krasieńskich...* przez Tomasza Szarotę²⁶, i zaburza moralny komfort społeczeństwa polskiego, współodpowiedzialnego za „kolaborację ekonomiczną”:

Spytać można, czy uznając za kolaboranta „granatowego policjanta”, którego użyto do konwoju Żydów transportowanych na stację kolejową, skąd ich wywożono do obozu zagłady, jego winę da się porównać z winą współpracownika niemieckiej policji, delatora, szmalcownika?²⁷

Według Buryły szczególnym czynnikiem sprzyjającym procederom szmalcownictwa i donosicielstwa okazywała się znajomość sąsiedztwa (s. 119), o czym zaświadcza również komentarz Marii Iwaszkiewicz-Wojdowskiej:

[...] chciałabym powiedzieć rzecz w Polsce niepopularną, która być może urazi „prawdziwych Polaków”. Gdy Niemcy wkroczyli do Polski, to nie umieli odróżnić Żydów od Polaków. No, wiedzieli, że czarny, z krzywym nosem, w getcie, to Żyd, ale tak naprawdę, poza murami getta, rozpoznawania Żydów nauczyli się od Polaków. To Polacy mieli bezbłędne „oczko” w rozpoznawaniu i wyłapywaniu Żydów²⁸.

²⁶ Badacz pisze: „Kolaboracja ekonomiczna z wrogiem to zresztą temat nietknięty, tak w Polsce, jak i niemal we wszystkich innych byłych krajach okupowanych” (T. SZAROTA: *Karuzela na Placu Krasieńskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*. Warszawa 2007, s. 93).

²⁷ Tamże.

²⁸ M. IWASZKIEWICZ: *Z pamięci*. Warszawa 2006, s. 231. Cyt. za: A. SYNORADZKA-DEMADRE: *Jerzy Andrzejewski. Przyczynek do biografii prywatnej*. Warszawa 2016, s. 127. Tam też opisane zostały losy rodziny Wertensteinów oraz proces stopniowej kradzieży majątku i nieruchomości w Turczynku (s. 140–147). Kwestię eskalacji atawistycznej przemocy, której ofiarami padali Żydzi i Polacy o semickim wyglądzie, podejmuje w kontekście rozruchów antysemitycznych po zabójstwie Gabriela Narutowicza P. BRYKCYŃSKI: *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*. Przeł. M. SUTOWSKI. Warszawa 2017, s. 57.

Egzemplifikacje tez Buryły stanowią utwory prozaików uznanych i mniej docenionych oraz zapomnianych. Badacz pozostaje ostrożniejszy w ferowaniu wyroków i bardziej zachowawczy w piętnowaniu zachowań wiążących się z eksploatacją powojennych terenów obozów zagłady oraz obiegiem żydowskiego złota, a także rabowaniem żydowskiego mienia niż w publikacji wcześniejszej, której przyświecała pasja moralizatorska²⁹. Prezentowany zbiór szkiców i rozpraw ujawnia jego sprawność w poruszaniu się między poszczególnymi ogniwami tematycznymi rozprawy, dzięki czemu czytelnik nie odczuwa przeskoków i w pełni koncentruje się na rzetelnie przeprowadzonym wywodzie analityczno-interpretacyjnym. Buryła dba też o interdyscyplinarność prowadzonych rozważań, dlatego jego wywody uzyskują erudycyjną podbudowę tez historyków i socjologów. Bogactwo tematów i wskazówek poczynionych w trakcie intrygująco przebiegającego wywodu okazuje się główną siłą kolejnej publikacji badacza. To jedna z najlepszych książek o Zagładzie i sposobach jej reprezentacji wydanych w ostatniej dekadzie, a jej mistrzostwo polega na syntetycznym ujęciu kilku newralgicznych problemów, komplementarnych wobec tych, jakie podjął Buryła w *Tematach (nie)opisanych*. Można by wskazać prace, które nie zostały przez badacza wykorzystane w trakcie prowadzenia rozważań, na temat podziwu, jaki budzili w autochtonkach okupanci, oraz kwestii związków miłosnych Polek, Żydówek i Niemców³⁰ lub rabunku żydowskiego złota i bogacenia się gospodarki niemieckiej kosztem żydowskich niewolników oraz ich kapitału³¹, jednak wydane one zostały w tym samym roku co omawiana rozprawa; choć ich wartość merytoryczna wiele wniosłaby do wywodu autorskiego, badacz nie miał możliwości zapoznać się z nimi.

Szczególną rolę w książce Buryły odgrywają drobiazgi i to z nich budowana jest efektowna narracja. Bez wiedzy kontekstowej i utworów tworzących konstelacje tematyczne byłaby ona niekompletna i nie oddawałaby skali badanych zjawisk. Niniejsza publikacja jest także przykładem świetnie rozwiniętego aparatu krytycznego i warsztatu historyka literatury, który w obrębie grupy tekstów poruszających podobny temat potrafi, dzięki narzędziom poetyki i krytycznej intuicji, dostrzec arcydzieła i utwory gorszej jakości, jednak równie ważne ze względu na wagę podejmowanego tematu; nawet one ukazują fenomeny życia okupacyjnego i świadczą częstokroć (jak choćby teksty Benskiego i Kurczaba)

²⁹ Jednym z ważniejszych problemów poruszanych w najnowszej publikacji Buryły jest systematyczny opis kategorii świadka i beneficjenta Zagłady, stąd powinowactwo z tomem zbiorowym *Zagłada w „Medalionach” Zofii Nałkowskiej. Tekst i konteksty* (red. T. ŻUKOWSKI. Warszawa 2016).

³⁰ Por. M. RÖGER: *Wojenne związki. Polki i Niemcy podczas okupacji*. Przeł. T. DOMINIĄK. Warszawa 2016; B. PRZYMUSZAŁA: *Seksualna przemoc wobec Żydówek ukrywających się po „aryjskiej” stronie – w opowiadaniach Idy Fink i książkach Hanny Krall*. W: TAŻ: *Smugi Zagłady. Emocjonalne i konwencjonalne aspekty tekstów ofiar i ich dzieci*. Poznań 2016, s. 296–314.

³¹ Por. J. ZIEGLER: *Szwajcaria, złoto i ofiary*. Przeł. E. CYLWIK. Warszawa 2016; Ch.R. BROWNING: *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*. Przeł. H. PUSTUŁA-LEWICKA. Wołowiec 2012.

o niemożności przekroczenia progu tradycji i potrzebie podążania za wzorem (nawet jeśli legitymizuje go poetyka socrealizmu) oraz o potknięciach, które w zamierzeniu autorów miały być atutami. Praca Buryły porusza też problem spojrzenia na Zagładę z perspektywy świadka, który nie zawsze znajduje właściwe środki pozwalające narratywizować doświadczenia graniczne oraz przekuć je w sukces literacki. Książka podejmująca kwestię jakości świadectw jest również rozprawą o zmianach, jakie zaszły od pierwszych relacji autobiograficznych o okupacji po współczesny romans prozy polskiej z konwencją kryminału retro (Zygmunt Miłoszewski, Marek Świerczek, Tomasz Białkowski, Marcin Wolski) oraz narracje, których autorzy pragną fetyszyzować relację kata i ofiary (jak Maria Nurowska w *Listach miłości*), indoktrynować religijnie (Wojciech Żukrowski w tomie *Z kraju milczenia*) lub manipulować faktami historycznymi (*casus* Alexandra Czerskiego). Osobną grupę utworów stanowią narracje narcystryczne, do których Buryła zalicza *Paris London Dachau* Agnieszki Drotkiewicz i *Księżniczkę deptaku...* Marty Sztokfisz – ich nikła wartość poznawcza ustępuje miejsca banalnej opowieści sytuującej w centrum osobowość autora, a z powodu warsztatowych potknięć oraz podszytej emocjonalną pretensjonalnością empatii, dalekiej od postawy postulowanej przez Marthę Nussbaum³² i Kaję Silverman, badacz sytuuje je w obszarze holokaustowego kiczu. Świetna książka Buryły okazuje się odkrywczą i przede wszystkim jest owocem długoletnich kwerend oraz archiwalnych poszukiwań. Fakt ten wzmaga poczucie obcowania z publikacją rzetelną i noszącą znamiona arcydzieła, w którym spełnia się postulat badacza dotyczący potrzeby syntez obejmujących całościowy obraz Zagłady w polskiej prozie i poezji. Najnowsza publikacja Buryły jest udaną „próbą całości” oraz poszerza rejestr tematów już podjętych, jednak niespetyfikowanych, nieokrzepłych; stanowi zaproszenie do dalszych badań i namysłu nad odkrywanymi wciąż na nowo literackimi świadectwami Holokaustu. Lektura tej rozprawy utwierdza czytelnika w przekonaniu, że poszukiwanie i porządkowanie materiału do niej stanowiło dla autora szczególnego rodzaju przygodę. Zmienność form świadectw, stowarzyszona z uwarunkowaniami psychologicznymi, narodowościowymi i płciowymi autorów, którzy prowadzą swe narracje z różnych punktów widzenia i perspektyw, okazuje się fascynująca z jeszcze jednego powodu. Otóż następstwo pokoleń i wpływający czas wiążą się z podjęciem tematu Zagłady przez pisarzy drugiego i trzeciego pokolenia oraz literaturę popularną³³,

³² Zob. D. KRAWCZYŃSKA: *Empatia? Substytucja? Identyfikacja? Jak czytać teksty o Zagładzie?* „Teksty Drugie” 2004, nr 5.

³³ Do ich grona można zaliczyć polskojęzycznych autorów, m.in.: Agnieszkę Kłos, Sylwię Chutnik, Piotra Pazińskiego, Radosława Kobierskiego, Łukasza Orbitowskiego, Joannę Bator, Krzysztofa A. Zajasa, oraz z kręgu anglojęzycznego Jonathana Safrana Foera. Ich wizja Zagłady mogłaby okazać się dla Buryły wdzięcznym materiałem do badania kluczowych toposów (przede wszystkim żydowskiego złota), kategorii oprawcy oraz zapośredniczonej pamięci zmuszającej do zajęcia empatycznego stanowiska wobec faktu eksterminacji Żydów.

dla badania której Buryła postuluje zaaplikowanie narzędzi wykorzystanych przez Martę Cuber podczas wyodrębniania korpusu tekstów szyfrujących wątki zagładowe za pomocą metonimii³⁴. Nowe debiuty mogą ujawnić, jaki obraz Holokaustu przyswoiło młode pokolenie i jak próbuje ono oswoić „doświadczenie, którego nie ma”³⁵. Książka Buryły stanowi kompletne sprawozdanie z ewolucji formy świadectwa w ostatnim półwieczu, zarówno w zakresie formy, jak i treści pozostając pracą rewelatorską oraz misternie i z pietyzmem skonstruowaną. Jej pojawienie się okazało się konieczne po publikacji przekrojowych *Tematów (nie)opisanych*; obie rozprawy zaś są istotnym głosem w sprawie literatury, która wciąż pozostaje słabo obecna i nierozpoznana, a dzięki kwerendom może ukazać (pod warunkiem odpowiedniej ekspozycji i dobrania nowoczesnej metodologii) atuty niedostrzeżone na pierwszy rzut oka. Mistrzostwo Buryły polega na wskazywaniu tych utworów, które wciąż czekają na swojego monografistę – w tym sensie książka ma charakter przewodnika, ale i zachęty do dalszych poszukiwań oraz zgłębiania literatury sytuującej się na „obrzeżach Zagłady” i obrzeżach kanonu.

³⁴ Zob. M. CUBER: *Metonimie Zagłady...*

³⁵ R. NY CZ: *Jak opisać doświadczenie, którego nie ma?* „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 4–8.

Andrzej Juchniewicz

“A Try for Completeness”

Sławomir Buryła: *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*.

Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2016, ss. 365.

Summary

The purpose of this review is to discuss the issues presented in Sławomir Buryła's book, which are selected and clustered with regard to the diachronic and biographical perspectives, and originate in the readings of novels which have been artistically discredited, forgotten, and underrated. The review praises the meticulous register of sources used and the micrological approach adopted in the second part of the work, which also aims at reconstructing the biographies of the authors not included in the canon of Holocaust literature. The compendium of literary representations of the Shoah, which Buryła establishes in his book, indicates the incapacity of creating unconventional plots which – supported by the idiom of the author – would have allowed writers to articulate accurate judgements about the reality of the Holocaust, diverging from the accepted ethical norms. Moreover, the review emphasises the influence of poet(h)ics on the critical readings of both non-fiction and fiction. Buryła, disputing the decisions of the authors related to the “forbidden representation,” points to the hegemony of popular culture which devalues the experience of the Shoah and makes the reflection upon marginality, liminality, and the ambivalent ethical choices impossible. Instead, he acknowledges the literary motifs derived from the works beyond mainstream and those which reside on the very limits of the canon: the narcissist and tasteless narrations treating the Holocaust as a pretext and a secondary issue. Finally, the review also notes the synthetic manner in which Buryła aims at classifying the threads and motifs of the Shoah, and establishing its undistorted, monumental, and complete image.